

Zgr. 16.12.2022 wieczorne Marian - Jednak świątynki na wzgórzach pozostały.

Zgr. 16.12.2022 Jednak świątynki na wzgórzach pozostały.

Niech Pan pomoże, abyśmy byli głęboko poruszeni, przejęci tym, że dane nam jest uczyć się jak uratować się z tej ziemi, żeby nie zginąć, kiedy będzie sąd, ale dzisiaj już wykonywać to, co potrzebne, aby oczyszczać się, uświęcać się i przygotowywać się na spotkanie z Panem.

W 1 Księdze Królewskiej, 12 rozdział, od 26 wiersza:

"Wtedy przyszło Jeroboamowi na myśl: Łatwo teraz może wrócić władza królewska do domu Dawidowego. Jeżeli bowiem lud ten będzie chodził składać ofiary do domu Pańskiego do Jeruzalemu, przylgnie z powrotem serce tego ludu do ich pana, Rechabeama, króla judzkiego, i wtedy, zabiwszy mnie, powrócą do Rechabeama, króla judzkiego. Naradziwszy się tedy, kazał król sporządzić dwa cielce ze złota i ogłosić ludowi: Dosyć już napielgrzymowaliście się do Jeruzalemu; oto bogowie twoi, Izraelu, którzy cię wyprowadzili z ziemi egipskiej. I kazał jednego ustawić w Betelu, a drugiego ustawił w Dan. Rzecz ta stała się pobudką do grzechu, lud bowiem pielgrzymował albo do tego w Betelu albo do tego w Dan. Pobudował też świątynki na wzgórzach i ustanowił kapłanami pierwszych lepszych z ludu, którzy nie należeli do domu Lewiego."

Ponadto też po ustanawianiu święta według swojego widzi mi się i w ten sposób ten lud Boży zamiast żyć zgodnie z Bożą wolą zaczął żyć zgodnie z wolą zepsutego króla. Serca ich odwracały się od Boga coraz bardziej ku tym wydarzeniom, które się działy tam, w Izraelu w tym czasie. Cieszyli się z tych, z tamtych świąt, cieszyli się, że mogą iść tu, czy tam pielgrzymować. A więc mieli poczucie, że robią coś tam, ale to wszystko nie miało nic wspólnego z Bogiem w taki sposób. Ludzkie serce zostało odwrócone, kiedy wcześniej było przyciągane do Boga teraz zostało odwrócone. Widzimy więc, że w zależności jaki król trafił się, wiemy, że Salomon tak samo u kresu swych dni dał się zwieść i zaczął wprowadzać na tereny, gdzie Bóg chciał się przechadzać pośród Swego ludu, różne ohydy, obrzydliwości i to jest wynik właśnie tego w jaki sposób Salomon postępował, nastąpił rozłam pośród ludu Bożego i ten człowiek stał się królem w Izraelu i w ten sposób sobie wymyślił jak utrzymać ten lud przy sobie. A więc to, co też Paweł pisał: spośród was wyjdą ci, którzy nie tyle do Boga będą Ignęli, ale pociągną lud za sobą, a więc będą mieli jakiś pomysł na religijne życie i będą ten pomysł realizować. Widzimy to naocznie, są różne święta po ustanawianiu i one nic nie mają wspólnego z Bożym świętem, a ludzie cieszą się wypełniając, można powiedzieć, te bałwochwalcze działania, cieszą się jakoby było wszystko bardzo dobrze. A więc jak łatwo można człowieka zwieść, oszukać, postawić mu coś przed oczy mówiąc, że: to jest twój bóg Izraelu, to jest twój bóg ludu Boży, to jest to, co masz całować, czcić, klękać przed tym. I ludzie robią to nie wiele myśląc. A więc mamy wprowadzenie czegoś złego, czegoś niedobrego.

W 2 Księdze Kronik, 20 rozdział, od 31 wiersza:

"Tak panował Jehoszafat nad Judą. Władzę królewską objął mając trzydzieści pięć lat, a panował w Jeruzalemie dwadzieścia pięć lat. Matka jego miała na imię Azuba, a była córką Szilchiego. Kroczył on drogą swojego ojca Asy i nie odstąpił od niej, czyniąc to, co prawe w oczach Pana. Jednakże świątynki na wzgórzach nie zostały zniesione i lud nie trwał szczerze przy Bogu swoich ojców. Pozostałe zaś sprawy

Jehoszafata, pierwsze i ostatnie, są zapisane w dziejach Jehu, syna Chananiego, które weszły do Księgi Królów Izraelskich. Po tych wydarzeniach Jehoszafat, król judzki, sprzymierzył się z Achazjaszem, królem izraelskim, ten zaś postępował bezbożnie. Sprzymierzył się z nim, aby budować okręty płynące do Tarszysz. Budowali te okręty w Esjon-Geber. Wtedy Eliezer, syn Dodajasza z Mareszy, wystąpił przeciwko Jehoszafatowi z takim proroctwem: Ponieważ sprzymierzyłeś się z Achazjaszem, Pan zdruzgocze twoje dzieło. I rozbiły się te okręty, i nie mogły popłynąć do Tarszysz."

Widzimy króla, który w wielu sprawach postępuje w sposób godny Boga czyniąc to, co prawe w oczach Pana, jednakże z czymś się nie rozprawił ten król. I za jakiś czas widzimy, że w tym królu pojawiły się myśli odstępcze i on poszedł za tymi myślami odstępczymi, nie zważając w ogóle na to, że ten Izraelski król czyni to, co obrzydliwe w oczach Boga. On czynił to, co prawe, tamten czynił to, co obrzydliwe i w pewnym momencie gdzieś te drogi ich się połączyły. Jak się mogły połączyć? Musiało istnieć coś co było zbieżne i tu i tu. Co to było? Świątynki na wzgórzach. Coś co łączyło te dwa królestwa judzkie i izraelskie. I tutaj wróg wyczył czas i ten król judzki zboczył, zszedł z drogi.

W 2 Księdze Królewskiej, 12 rozdział, 3 i 4 wiersz:

"Joasz czynił to, co prawe w oczach Pana, przez całe swoje życie, ponieważ pouczał go kapłan Jehojada. Jednakże świątynki na wzgórzach nie zostały zniesione; lud w dalszym ciągu składał ofiary i spalał kadzidła na wzgórzach."

A więc co to takiego tak silnie oparło się i temu kapłanowi i królowi, że nadal pozostało w tym miejscu? Może było już tak to umocnione i nikt nie zamierzał walczyć z ludem, a więc jakby zgodzili się na to: no niech już tak zostanie. Jakkolwiek to było, w każdym bądź razie znowu widzimy, że ktoś czynił coś co prawe w oczach Pana, a jednakże nadal pozostały te świątynki. I 18 wiersz:

"W tym czasie nadciągnął Chazael, król Aramu, uderzył na Gat i zdobył je; następnie Chazael zamierzał wyprawić się na Jeruzalem. Wtedy Joasz, król judzki, zebrał wszystkie poświęcone dary, które złożyli jego przodkowie, królowie judzcy: Jehoszafat, Jehoram i Achazjasz oraz swoje własne poświęcone dary i wszystko złoto, jakie się znalazło w skarbcach świątyni Pana i domu królewskiego, i wysłał je Chazaelowi, królowi Aramu, i ten odstąpił od Jeruzalemu."

I znowu widzimy, że coś musiało być, że doszło do takiego wydarzenia w Judzie, gdzie człowiek, który czyni to, co prawe w oczach Pana jednakże dochodzi do wydarzenia w którym widać, że jego postawa jest postawą upadłości. Co to znowu jest?

"Jednakże świątynki na wzgórzach nie zostały zniesione(...)"

Znowu mamy punkt w którym wróg może się zaczepić i chociaż człowiek czyni to, co prawe w oczach Pana, jednakże nadal pozostaje coś co daje możliwość, aby ten człowiek postąpił w sposób naganny, kiedy przychodzi doświadczenie, żeby nie postąpił w sposób zwycięski tylko w sposób upadłego człowieka. Wydawało by się: no przecież u poprzedników to było i jakoś tam żyli. Można się przyzwyczaić, że są jakieś wydarzenia, które są typowo buntowniczymi wydarzeniami wobec Boga, a są przypisywane Bogu i uznać: a co, są, to są. I można przez to upaść, można przez to wpaść w pułapkę. A więc król Joasz również w ten sposób postąpił.

1 Księga Królewska, 15 rozdział. Później wrócimy do tej 2 Księgi jeszcze. 1 Księga Królewska, 15 rozdział, od 11 wiersza:

"Asa czynił to, co prawe w oczach Pana, tak jak Dawid, jego praojciec. Uprawiających nierząd kultowy wypędził z kraju i usunął wszystkie bałwany, które sporządzili jego ojcowie. Nawet Maachę, swoją babkę, pozbawił godności królowej matki za to, że kazała sporządzić obrzydliwego bałwana Astarty. Asa kazał zwalić obrzydliwego bałwana i spalić nad potokiem Kidron. Lecz świątynki na wzgórzach nie zostały usunięte; jednak serce Asy było szczere oddane Panu przez całe jego życie. Sprowadził też do świątyni Pańskiej poświęcone dary swojego ojca i swoje własne poświęcone dary w srebrze i złocie oraz naczynia. A między Asą a Baaszą, królem izraelskim, toczyła się wojna przez całe ich życie. Baasza, król izraelski, wyruszył bowiem przeciwko Judzie i obwarował Ramę, aby odciąć ludziom dostęp do Asy, króla judzkiego. Wtedy Asa wziął całe srebro i złoto pozostałe jeszcze w skarbcu świątyni Pańskiej oraz skarby domu królewskiego, wręczył je swoim sługom i wyprawił ich do Benhadada, syna Tabirimmona, wnuka Hezjona, króla Aramu, mieszkającego w Damaszku, z takim poselstwem: Niech będzie przymierze między mną a tobą, między moim ojcem a twoim ojcem. Oto ja przysyłam ci dar w srebrze i złocie, a ty zerwij swoje przymierze z Baaszą, królem izraelskim, i niech odstąpi ode mnie. Benhadad przychylił się do prośby króla Asy i wyprawił dowódców swoich wojsk przeciwko miastom izraelskim, spustoszył Iljon i Dan i Abel-Bet-Maacha, całe Kinneret, a poza tym całą ziemię Naftali."

2 Księga Kronik, 16 rozdział, 12 wiersz:

"W trzydziestym dziewiątym roku swojego panowania Asa zachorował na nogi, a jego choroba coraz bardziej się wzmagała; lecz nawet w swojej chorobie nie zwracał się do Pana, ale do lekarzy."

Widzimy znowuż świątynki pozostały, widzimy znowuż, że zamiast zwracać się do Boga w chwili doświadczenia, Asa zaczyna polegać na innym człowieku, a na końcu znowuż polega na człowieku. Zobaczcie, człowiek, który uczynił tak wiele dobra, jednakże przy końcu swojego życia odwraca swoją potrzebę polegania na Bogu na poleganie na człowieku, a kto polega na człowieku, ten jest przeklęty. A więc zobaczymy jak to się dzieje, że wiele, bardzo wiele, dobrych rzeczy robi ten człowiek, ale nadal pozostaje coś co daje możliwość wrogowi uderzenia w tego człowieka i ten człowiek zaczyna robić rzeczy nieprawidłowe, nie zgodne z wolą Boga. Mamy to samo doświadczenie, nadal coś pozostawione i człowiek w końcu zaczyna omijać Boga i zaczyna skierowywać się ku ludzkiej sile, ku ludzkiej mocy.

2 Księga Królewska, 14 rozdział, od 1 wiersza:

"W drugim roku panowania Joasza, syna Joachaza, króla izraelskiego, władzę królewską objął Amasjasz, syn Joasza, króla judzkiego. Miał dwadzieścia pięć lat, gdy objął władzę królewską, a panował dwadzieścia dziewięć lat w Jeruzalemie. Matka jego nazywała się Jehoadan, a pochodziła z Jeruzalemu. Czynił on to, co prawe w oczach Pana, chociaż nie tak jak Dawid, jego praojciec; postępował raczej we wszystkim tak, jak jego ojciec Joasz. Jednak świątynki na wzgórzach nie zostały zniesione i lud w dalszym ciągu składał ofiary na wyżynach i spalał kadzidła."

A więc widzimy, że dalej się to dokonuje, kolejny król wchodzi na pozycję i pozostawia szansę na to, żeby wróg mógł atakować, żeby wróg mógł człowiekowi przeszkadzać w dotarciu do celu w sposób zwycięski, w sposób godny Boga. 15 rozdział 2 Księgi Królewskiej, od 1 wiersza:

"W dwudziestym siódmym roku panowania Jeroboama, króla izraelskiego, objął władzę królewską Azariasz, syn Amasjasza, króla judzkiego. Miał szesnaście lat, gdy został królem, a panował w Jeruzalemie pięćdziesiąt dwa lata. Matka jego nazywała się Jekolia, a pochodziła z Jeruzalemu, czynił on to, co prawe w oczach Pana, wszystko tak samo, jak jego ojciec Amasjasz. Jednak świątynki na wyżynach nie zostały zniesione i lud w dalszym ciągu składał na wyżynach ofiary i spalał kadzidła. Lecz Pan nawiedził króla trądem i był

trędowny aż do swojej śmierci, toteż mieszkał w domu odosobnionym,"

Wiemy dlaczego został dotknięty trędem, wszedł i chciał sam złożyć Bogu ofiarę w świątyni, a to mogli tylko czyni kapłani. A więc został dotknięty trędem. Skąd mu taka myśl w ogóle przyszła do głowy, że mógłby. Zobaczcie co jest: a świątynki na wzgórzach nadal nie były zburzone, nadal pozostały. Od 32 wiersza, 15 rozdział :

"W drugim roku panowania Pekacha, syna Remaliasza, króla izraelskiego, objął władzę królewską Jotam, syn Uzjasza, króla judzkiego. Miał dwadzieścia pięć lat, gdy objął władzę królewską, a panował szesnaście lat w Jeruzalemie. Matka jego nazywała się Jeruszam, a była córką Sadoka. Czynił on to, co prawe w oczach Pana, wszystko tak, jak czynił Uzjasz, jego ojciec. Jednak świątynki na wyżynach nie zostały zniszczone i lud w dalszym ciągu składał na wyżynach ofiary i spalał kadzidła. On to zbudował górną bramę świątyni Pana. Pozostałe zaś sprawy Jotama i wszystko, czego dokonał, opisane jest w Księdze Dziejów Królów Judzkich."

Widzimy kolejnego, który czyni to, co prawe w oczach Boga, jednakże nadal świątynki pozostają nie ruszone. 18 rozdział tej 2 Księgi Królewskiej, od 1 wiersza:

"W trzecim roku panowania Ozeasza, syna Eli, króla izraelskiego, objął władzę królewską Hiskiasz, syn Achaza, króla judzkiego. Miał dwadzieścia pięć lat, gdy objął władzę królewską, a dwadzieścia dziewięć lat panował w Jeruzalemie. Matka jego nazywała się Abi, a była córką Zachariasza. Czynił on to, co prawe w oczach Pana, wszystko tak, jak czynił Dawid, jego praojciec. On to zniósł świątynki na wyżynach, potrzaskał słupy i rozkruszył węża miedzianego, którego sporządził Mojżesz; do tego bowiem czasu synowie izraelscy spalali mu kadzidło, nazywając go Nechusztan. Na Panu, Bogu Izraela, polegał, tak że nie było po nim takiego jak on w gronie wszystkich królów judzkich, ani w gronie jego poprzedników. Był przywiązany do Pana i nie odstępował od niego, przestrzegając przykazań, jakie Pan nadał Mojżeszowi. Toteż Pan był z nim, wszystko, co przedsięwziął, wiodło mu się." 19:00

A więc widzimy, że Hiskiasz poburzył te świątynki i wszystko biegło bardzo dobrze, Bóg mu powiedział, że ma przygotować się, gdyż umrze. Zaczął płakać, wołać do Boga i Bóg darował mu jeszcze 15 lat. W ciągu tych 15 lat urodził mu się syn Manasses o którym czytamy, że to wszystko co poburzył Hiskiasz, jego syn odbudował. Wiemy o doświadczeniu Hiskiasza, gdy zamiast chwalić Boga w pewnym momencie chwalił się tym, co posiadał, a potem Boga przeprosił za to. Widzimy, że o życiu tego człowieka jest powiedziane, że nie było takiego przed nim, który by w ten sposób postąpił. Wszyscy zachowywali świątynki i te inne rzeczy, on wziął to wszystko poburzył, zniszczył, tego węża miedzianego, żeby ludzie przestali czynić bałwochwalcze działania wobec tego co zostało użyte na pustyni po to, żeby wskazać na zwycięstwo Chrystusa nad diabłem.

W 2 Księdze Królewskiej 22 rozdział. Hiskiasz zrobił porządek, wyczyścił wszystko, a Manasses przyszedł i wrócił wszystko, a nawet jeszcze gorzej, bo tu jest napisane, że odbudował te wszystkie świątynki i te wszystkie inne rzeczy. I później przychodzi Jozjasz i o nim czytamy:

"Jozjasz miał osiem lat, gdy objął władzę królewską, a panował w Jeruzalemie trzydzieści jeden lat. Matka jego nazywała się Jedida, a była córką Adajasza z Boskat. Czynił on to, co prawe w oczach Pana, kroczył we wszystkim drogą Dawida, swojego praojca, nie odstupując od niej ani w prawo, ani w lewo."

I 23 rozdział, od 1 wiersza:

"Król rozesał więc wezwanie i zgromadzili się u niego wszyscy starsi z Judy i z Jeruzalemu. Potem król wstąpił do świątyni Pana, a z nim wszyscy mężowie judzcy i mieszkańcy Jeruzalemu, i kapłani, i prorocy, i cały lud od najmniejszych do największych i kazał odczytać przed nimi wszystkie słowa księgi przymierza, znalezionej w świątyni Pana. Następnie król stanął przy kolumnie i zawarł przed Panem przymierze, że będą naśladować Pana i przestrzegać jego przykazań i rad, i ustaw z całego serca i z całej duszy, przywracając ważność słowom tego przymierza, spisany w tej księdze. I cały lud przystąpił do przymierza."

Widzimy, kiedy Jozjasz zaczyna znowuż oczyszczenie tego całego terenu i widzimy, że on jest tak w święty sposób zdeterminowany, aby usunąć wszystko co jest niezgodne z wolą Bożą, czy to poza świątynią czy w świątyni, jest to król o otwartym sercu, który gotów był wystąpić przeciwko wszystkim, którzy by mu się sprzeciwili, mógłby zostać zabity nawet, ale był gotów, ale żeby wola Boża została wypełniona, żeby na terenie mieszkania Bożego ludu było czysto.

"Potem król nakazał arcykapłanowi Chilkiaszowi, kapłanom drugorzędnym i odźwiernym wynieść z przybytku Pana wszystkie naczynia sporządzone dla Baala, dla Aszery i dla całego zastępu niebieskiego i spalić je poza Jeruzalemem na polach nad Kidronem, a ich popiół zanieść do Betel. I złożył z urzędu bałwochwalczych kapłanów," Itd.

Wszystko powyczyszczał, również ten ołtarz w Betel kazał skazić, zniszczyć.

"Świątynki na wyżynach, które stały naprzeciw Jeruzalemowi na południe od Góry Zatracenia, które Salomon, król izraelski, zbudował dla Aszery, ohydy Sydończyków, dla Kamosza, ohydy Moabitów, i dla Milkoma, obrzydliwości Ammonitów, król kazał zbezczścić."

Jakim sposobem one się tam ostały, a jednak się ostały. A więc był szczegółowy. Przypominasz może sobie jakżeś szczegółowo zaczął sprzątać, jak się nawróciłeś czy nawróciłaś, jak w twoim domu wiedziałeś, że różne rzeczy były przez ciebie tam nagromadzone, kiedy żyłeś, czy żyłaś bez Boga, jak bardzo chciałeś usunąć to ze swojego domu, żeby tego więcej nie było. On był też właśnie w taki szczególny sposób nie przepuścił nic. Tam, gdzie widział, że coś było niezgodne z wolą Boga, kazał to niszczyć, usuwać, zanieczyścić, żeby nikt więcej nie myślał nawet do tego wracać. A więc był w święty sposób chętny, aby Bóg mieszkał pośród Bożego ludu w sposób godny Boga. I to jest drogocenne u Jozjasza, był niszczycielem bałwochwalstwa, a nie zachowawczym, żeby: no nie do końca, nie tak wszystko, to może zostawmy, lud taki jest zadowolony w sumie itd.

On był zdeterminowany i był gotów zniszczyć wszystko. Wyobraźmy sobie takie doświadczenie, że dostajesz mieszkanie, tylko, że w tym mieszkaniu wcześniej mieszkali ludzie, którzy żyli w sposób niegodny Boga, nagromadzili w tym mieszkaniu różnych obrazów, jakiś kultów, jakiś figurek, maski afrykańskie, jakieś tam-tamy, jakieś inne rzeczy. Wchodzisz do tego mieszkania, a tam śmierdzi papierochami, bo palili i papierosy zostały jeszcze w popielniczkach, meble śmierdzą, firany śmierdzą, ale ty się cieszysz, że masz nowe mieszkanie i wchodzisz tam i mówisz: no jakoś to przetrzymam. Czy robisz inaczej czy zaczynasz porządek robić i nie myślisz: o jaka ładna maseczka; nie myślisz tak, tylko chcesz wyczyścić, ponieważ chcesz, aby to miejsce było miejscem w którym będziesz mógł czy mogła, modlić się do Boga i nie będzie tam niczego co by było ohydą w oczach Boga. Drugie: kiedyś paliłeś czy paliłaś, i było ci miłe: o ktoś pali jaka miła woń, teraz czujesz, że to jest wstrętny smród i nie mógłbyś mieszkać w takim domu w którym śmierdzi to w ogóle, ciężko było by ci znieść w ogóle ten zapach, A więc przystępujesz i robisz porządek, widzisz jakieś tam płyty DVD są, kosztowały ileś pieniędzy, ale bierzesz je, zgarniasz do wora i na śmietnik, bo wiesz, że to, co jest na tych płytach, to jest ohyda, to nie ma dla ciebie żadnego zainteresowania: o jeszcze jakieś płyty z jakimiś nagrańiami, z zespołami; zgarniasz to do

tego samego wora i wszystko wyrzucasz na śmietnik, a jeśli nawet myślisz bardziej, to bierzesz to i niszczysz to, żeby nikt więcej z tego nie korzystał. Patrzysz tu jakieś tam sprzęty audio video czy inne, które nie są ci potrzebne, nie potrzebujesz, żeby coś tam zostało, wyrzucasz na zewnątrz, usuwasz, oczyszczasz. Jakieś malowidła na ścianach zdrapujesz je, robisz porządek. Jozjasz robił to w świątyni. On dokładnie posłał tam kapłanów, aby wyczyścili całą świątynię, żeby usunęli wszystko co zostało tam wprowadzone, a nie jest to według woli Bożej.

A więc człowiek, który by szczerze do tego podchodził, to by nie patrzył: a to warto, a może to sprzedam, a może coś. Tylko by wiedział: nie, to trzeba zniszczyć, to się nie nadaje. 'A może zdrapać z tego złoto?'; nie, to się nie nadaje, wyrzucam na śmietnik wszystko, oczyszczam, zdrapuje, odświeżam. W mieszkaniu będzie wtedy prawidłowo, kiedy tam już nic nie pozostanie z tego co ci ludzie tam wnieśli, a jest to powiązane z jakimiś demonami, z jakimiś cielesnymi pożądlivościami czy z czymkolwiek innym. Wtedy klękasz, albo razem z rodziną klękacie i modlicie się: Boże, chcemy byś Ty byłeś tu z nami. Bóg mówi: widzę, że masz gorliwe serce, że macie gorliwe serca i rozumiecie, że jestem święty i chcecie, żebym mógł być z wami, a więc oczyszczaliście to miejsce. Możemy powiedzieć, że to my jesteśmy świątynią Boga. Wcześniej w nas było wiele zła, wiele złych rzeczy w nas było, wiele pożądlivości, wiele złych pragnień, kłótni, nastawień, mieliśmy ołtarz dla własnych nałogów o które stale dbaliśmy, żeby na tym ołtarzu nigdy nie zabrakło tego, co tak bardzo drogocenne dla nas, tak ważne, jakby tego zabrakło, to byliśmy w stanie szukać aż znajdziemy, żeby znowuż ta woń, to pachnidło, ten smród znowuż mógł napełniać nas wewnątrz. I uwierzyliśmy w Boga, zrozumieliśmy, że żyliśmy bez Boga na świecie, że to nasze życie było strasznie upadłe, tyle diabeł w nas miał różnych rzeczy. Zaczęliśmy pojmować, że Bóg nie jest taki jak sobie myśleliśmy i zaczęliśmy czytać Biblię. Tak jak Jozjasz, odnalazł księgę i zaczął czytać i zaczął rozumieć jak daleko ten lud, którego jest królem odszedł od Boga, który ten lud wywyższył wyprowadzając z Egiptu, z niewoli, aby dać im ziemię obiecaną. I jesteś w takiej świętej determinacji, żeby zrobić porządek. Możesz zrobić ten porządek tak jak robili ci, którzy robili to, co było miłe w oczach Boga, to, co było prawe w oczach Boga, a jednakże świątyniek nie ruszano, świątynki zostawiano, i te miejsca, gdzie składano ofiary bałwanom pozostawały. Możesz zostawić sobie to czy to, upodobania, które miałeś, miałeś przed nawróceniem, to, co ci się podobało na przykład, przed nawróceniem i możesz o tym myśleć: o, to takie fajne, żeby chociaż wspomnienia mieć z tym połączone jakieś: no chyba przecież nie ma w tym nic złego jakiegoś. Ci królowie prawdopodobnie też mówili: no te świątynki na tych wzgórzach, to nie jest to za ciekawe, ale to nie jest chyba aż takie złe, skoro Bóg nas nie karze no to może można to zachować.

Czy rozumiesz? Czy bardziej Hiskiasz i Jozjasz pasuje ci czy bardziej Joasz, czy ci inni królowie Asa czy inni, którzy gdzieś jednakże pozostawiali sobie te świątynki, a potem widzimy gdzie chodzili. Do ludzi; gotowi byli nawet oddać to, co wcześniej wnieśli, a więc Bożą prawdę, Boże Słowo, za to, żeby mieć jakiś spokój między ludźmi. Tak? Wielu robi to, oddaje coś co wcześniej przyjęli jako wspaniałość od Boga, a potem rezygnują z tego, bo po co mieć konflikty między ludźmi, lepiej mieć jakiś przyjaciół w świecie, lepiej żeby mieć iluś ludzi w razie czego jakby coś. Biblia mówi nawet: jeżeli ktoś chce być przyjacielem świata, to wchodzi w konflikt z Bogiem. Jak człowiek dzisiaj myśli o tym. Wiemy, że Królestwo Boże nie jest z tego świata, a więc to, co w tym świecie jest miłe w Królestwie Bożym wcale nie jest miłe.

W 1 Liście Piotra, 2 rozdział, 9 i 10 wiersz:

"Ale wy jesteście rodem wybranym, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem nabytym, abyście roznosili cnoty tego, który was powołał z ciemności do cudownej swojej światłości; wy, którzy niegdyś byliście nie ludem, teraz jesteście ludem Bożym, dla was niegdyś nie było zmiłowania, ale teraz zmiłowania dostąpiliście."

"I zaśpiewali nową pieśń tej treści: Godzien jesteś wziąć księgę i zdjąć jej pieczęcie, ponieważ zostałeś zabity i odkupiłeś dla Boga krwią swoją ludzi z każdego plemienia i języka, i ludu, i narodu, i uczyniłeś z nich dla Boga naszego ród królewski i kapłanów, i będą królować na ziemi."

I teraz pomyśl sobie, że ty stałeś się królem, ty stałaś się królem, aby zrobić to, co chce Bóg w sobie, ze sobą. Doznajesz, że stałeś się królem, czy stałaś się królem, ale w twoim królestwie jest wiele jeszcze bałaganu i musisz teraz coś z tym zrobić. Albo zaczniesz przebierać w tym bałaganie albo zrobisz porządek, całkowity porządek ze wszystkim. Jeżeli zrobisz porządek w podobieństwie, bo to jest jeszcze bardziej niż Hiskiasz i Jozjasz. Jeżeli zrobisz taki porządek, że usuniesz wszystko co zostało tam zgromadzone z powodu złego myślenia, złego działania, złego mówienia. To będzie znaczyło, że twój szacunek do Boga jest większy niż do wszystkiego co osiągnąłeś, czy osiągnęłaś bez Boga. Jeżeli pozostawisz, to znaczy, że twój szacunek do Boga jest tylko na pewnym pułapie, ale w pełni nie masz szacunku dla Boga, nie czcisz Boga całkowicie, tylko czcisz Go w jakiejś części, jak ci ludzie czynili to, co prawe w oczach Boga, ale świątynki pozostawili. I po jakimś czasie widzimy, że w życiu wierzących ludzi dochodzi do upadłości duchowej. Rozumiemy, że ta upadłość duchowa nie wydarzyła się z powodu tego co robili, a było prawe w oczach Boga. Upadłość duchowa zaistniała z powodu tego co zostawili nie usuwając tego ze swojego codziennego życia. I to jest twoje i moje zadanie, właśnie Jezus mówił do nas ludzi o tym, że jeśli nie znienawidzisz tego wszystkiego to nie możesz być Jego uczniem, bo człowiek musi zrozumieć, że czasami może pomyśleć: a co to robi złego, przecież to nie jest takie złe. To wróci, to wróci ze złem które w sumie jest za tym, bo to było robione pod wpływem diabła, a nie pod wpływem Boga. Chociaż by nawet miało takie oznaki: no nic to nie jest złego. Wróci to, bo jeśli zostawisz coś co diabeł uczynił w twoim życiu wcześniej, to diabeł przecież jest właścicielem tego, a więc On będzie się do tego dokładać, aż doprowadzi człowieka do odstępstwa, do porzucenia prostej drogi Pańskiej. Widzimy tego króla, służy, ale jednakże mu do głowy przychodzi, że on sam może ofiarę składać, a Bóg mówi: nie, bo w moim porządku jest że kapłan odpowiada za to, a nie król. Albo inny pomysł może przyjść do głowy, pojednać się z bałwochwalcami i razem z nimi coś robić, jak ekumenia, coś robić wspólnie razem: nie myślmy o tym co nas dzieli, myślmy o tym co nas łączy; na przykład. Skąd to wynikało? Z nie usunięcia starych świątynek, nadal przecież wiemy, że w różnych miejscach nadal chrzczono małe dzieci i nadal spożywano wicherze nie tak jak być powinno. A więc pozostawione jakieś te świątynki. One później dopadły te miejsca i potem co się stało z tymi miejscami? W wielu miejscach dzisiaj pastorkami są lesbijki albo homoseksualiści są pastorami, a więc oto spadło, wróciło to w sposób taki do tych ludzi. Dlatego, że nie oczyszczono, nie usunięto wszystkiego, pozostawiono jakieś rzeczy, które wydawały się: no przecież to nie jest aż takie złe, to ładnie wygląda, to jest miłe, to nawet może ludzi zbliża. Tak, te świątynki zbliżały, bo ludzie się tam spotykali, cieszyli się, poznawali się bardziej przez to czy tam pielgrzymowali sobie do Betel i tam wszyscy razem cieszyli się, radując się, że są naprawdę wspaniałym ludem, mieli święta i cieszyli się w te święta. I to wszystko było upadłością. Niestety wielu wierzących ludzi robi dokładnie to samo, nie robią całkowitego oczyszczenia, pozostawiają jakieś rzeczy, które są ze starego życia, które są wynikiem ręki grzesznika, myślenia grzesznika, mówienia grzesznika, bo to nagrania, rysowania, książki, no różne rzeczy. I po jakimś czasie tracą zaufanie do Boga, zaczynają coraz bardziej ufać a to lekarzom, a to jakimś znawcom, a to tym, a to tamtym, a już do Pana nie chodzą. Można powiedzieć: przecież to był taki wierzący człowiek, tyle robił dobrych rzeczy; nie zrobił tego co zrobić powinien do końca, nie oczyścił całego terenu dla Boga. Kiedy Bóg wprowadzał Izraela do ziemi obiecanej powiedział tak samo: usunięcie to wszystko z tego miejsca, które Ja nazywam złem. I oni mieli to zrobić, żeby nic nie przyjąć z tego, co ci ludzie robili tam nim Bóg wprowadził Izraela na to ziemię. Tak samo my robiliśmy różne głupie rzeczy,

robiliśmy różne złe rzeczy. Jeżeli nie oczyścimy tego wszystkiego, to te złe rzeczy będą nam towarzyszyć, może będą przytłumione tymi dobrymi, które robimy w tym czasie, ale po jakimś czasie człowiek zobaczy to a może tu trochę opadnie siła, albo tam. A te rzeczy czekają na swój czas. I raptem człowiek zaczyna robić zupełnie co innego, zaczyna się głupio zachowywać i myślisz: przecież to był taki wierzący człowiek, tyle dobrych rzeczy robić, co się stało z tym człowiekiem? Słowo Boże mówi wyraźnie: ten człowiek nie oczyścił do końca terenu dla Boga i to co zostawił, to teraz właśnie okazuje się w tym człowieku, nie usunął całego zła.

List do Kolosan. Dzisiaj wierzący ludzie myślą sobie: a jak uwierzyłem to wszystko jest dobrze, fajnie jest, już jestem uratowany. Dobrze, wyprowadzony jesteś, ale jeszcze trzeba coś zrobić z tym wszystkim co było wcześniej w życiu. Jak Paweł pisze w Liście do Kolosan w tym 3 rozdziale:

"A tak, jeśliście wzbudzeni z Chrystusem, tego co w górze szukajcie, gdzie siedzi Chrystus po prawicy Bożej; o tym, co w górze, myślcie, nie o tym, co na ziemi. Umarliście bowiem, a życie wasze jest ukryte wraz z Chrystusem w Bogu; gdy się Chrystus, który jest życiem naszym, okaże, wtedy się i wy okażecie razem z nim w chwale. Umartwiajcie tedy to, co w waszych członkach jest ziemskiego: wszeteczeństwo,(...)"

Ilu ludzi żyje dalej we wszeteczeństwie? Uwierzyli i mogą zacząć robić dobre rzeczy, ale jeśli nie oczyszczą się ze wszeteczeństwa, to to wszeteczeństwo i tak ich dopadnie i zniszczy.

"(...) nieczystość, namiętność, złą pożydlivość i chciwość,(...)"

Ilu ludzi nawróciło się i nadal są chciwi, dalej skąpi, dalej kręcą się wokół samych siebie. I co myślicie, kiedy ich to dopadnie? Mogą być fajnymi ludźmi, mogą być miłymi ludźmi, wygląda na to, że nawet czytają Biblię, modlą się, śpiewają czy inne rzeczy robią i za jakiś czas będziesz widzieć jak zupełnie odwracają się od Boga, bo to jest bałwan. A więc gdy człowiek został przywołany, uwierzył, dał się ochrzcić, ma zrobić porządek w swoim życiu, usunąć to całe zło. Co tam jeszcze?

"Niegdyś i wy postępowaliście podobnie, kiedy im się oddawaliście; ale teraz odrzućcie i wy to wszystko:"

Kto ma to odrzucać? Ludzie, którzy uwierzyli, zostali ochrzczeni mają to odrzucać. Mają oczyszczać to miejsce z tego wszystkiego co było tam wykonywane, aby nie było dalej wykonywane.

"gniew, zapalczywość, złość," Ilu ludzi się złości nawet będąc wierzącymi ludźmi, bo nie usunęli tego z siebie. "bluźnierstwo i nieprzyzwoite słowa z ust waszych;"

Kto by pomyślał? Ale my przecież tak żyliśmy bez Boga, a więc czy trzeba usunąć to, co bez Boga było robione czy nie? No trzeba, czy to zewnętrznie czy wewnętrznie, wszystko to musi być usunięte, bo Bóg chce mieć nas dla Siebie według Swego Królestwa, nie według królestwa diabła.

"nie okłamujcie się nawzajem,"

Ile ludzi się wierzących się okłamuje nawzajem? Okłamują się i kłamią sobie nawzajem opowiadając bzdurne fałszywki. Jak myślicie, gdzie skończą? Przecież kłamcy nie wejdą do Królestwa Bożego, do wieczności, nikt kto kłamie tam nie wejdzie. A więc zwróćcie uwagę, że jeżeli to nie zostanie usunięte, to to ich oddzieli od Boga.

"nie okłamujcie się nawzajem, skoro zewlekliście z siebie starego człowieka wraz z uczynkami jego, a

przyoblekli nowego, który się odnawia ustawicznie ku poznaniu na obraz tego, który go stworzył. W odnowieniu tym nie ma Greka ani Żyda, obrzezania ani nieobrzezania, cudzoziemca, Scyty, niewolnika, wolnego, lecz Chrystus jest wszystkim i we wszystkich."

I to jest sprawa priorytetowa: uwierzyłeś, zostałeś ochrzczone, zostałaś ochrzczone, a teraz usuń wszystko czego nauczyłeś się, czy nauczyłaś się żyjąc bez Boga na tym świecie. Wszystkie sposoby rozwiązywania spraw muszą być usunięte. Jak czegoś nie możesz osiągnąć, to najlepszą obroną jest atak. Tak? Musisz skończyć z tym, nie masz służyć diabłu, ty masz służyć Bogu. Najlepszą obroną jest... miłość, ponieważ miłość nie krzywdzi. A więc jeśli człowiek chce się naprawdę bronić, to musi miłować swoich wrogów, bo wtedy będzie naprawdę się bronić i nie będzie mógł diabeł wywołać w tym człowieku chęci odwetu, chęci zemsty czy cokolwiek innego. A więc to wszystko musi być usunięte, wszystko. Dom ma być dla Boga, Pana naszego Jezusa Chrystusa.

1 List do Koryntian 3 rozdział. Często nie myślimy jako nowotestamentowy Boży lud o tym wszystkim, a wszak my jesteśmy nadal ludem Boga, tego samego Boga, który ma to samo pragnienie i który dał nam najlepsze środki, abyśmy mogli to zrobić. I tutaj czytamy 3 rozdział, 16 i 17 wiersz:

"Czy nie wiecie, że świątynią Bożą jesteście i że Duch Boży mieszka w was? Jeśli ktoś niszczy świątynię Bożą, tego zniszczy Bóg, albowiem świątynia Boża jest święta, a wy nią jesteście."

Jak można niszczyć świątynię Bożą? Pozwalając, żeby tam było coś co nie jest święte, co jest złem. Człowiek wie, że to jest złe, ale to kiedyś było, lubiłem to, lubiłam, a więc w sumie czy to coś Bogu może przeszkadzać, przecież tyle dobrych rzeczy robię, gdyby Bogu przeszkadzało to pewno by mnie ukarał. To przyjdzie jeśli człowiek nie zrobi porządku to Słowo Boże mówi, że kto niszczy Świątynię Bożą tego zniszczy Bóg. Jak można zniszczyć? Wystarczy, że Bóg odejmie Swoją rękę od człowieka i diabeł momentalnie człowieka już ma. Kiedy Bóg pozwoli na to, by człowiek był wypróbowany bez Boga, to od razu człowiek leży. A więc jeżeli Bóg trzyma i zachowuje, to chwała Bogu, ale nie wykorzystaj tego po to, żeby sobie pomyśleć: o skoro tak jest, to znaczy, że już wszystko jest w porządku. Nie, jeżeli widzisz u siebie coś ze starego życia, że to nie jest czyste, że to nie jest Bóg, to usuń, zrób porządek. Bo może się okazać, że jeśli nie zrobisz, to tak jak na tych królów przyjdzie takie doświadczenie i raptem się okaże, że ten człowiek mijał Boga, bo nie chciał iść do Boga już, wcześniej chodził do Boga i powodziło mu się, Asa tyle miał świadectw przeciw Bożej obecności. I 6 rozdział, 19 i 20 wiersz:

"Albo czy nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który jest w was i którego macie od Boga, i że nie należycie też do siebie samych? Drogoście bowiem kupieni. Wystawiajcie tedy Boga w ciele waszym."

I może dzisiaj człowiek mówić: ale zobacz Bóg mnie używa, tu mnie używa, tam, mówię słowo, tu opowiadam, tu jest jakieś piękne wydarzenie, przeciw to już jest dobrze, Bóg jest ze mną. Tak, ale Bóg jest z tobą po to, żebyś oczyścił wszystko, oczyściła wszystko co nie jest jego dziełem w tobie, to ma być usunięte, to ma być przez ciebie znienawidzone i usuwane, żeby nic nie zostało, żeby Bóg sam napełnił ciebie tym co Jemu jest miłe

On nie chce mieszkać w śmierdzącym mieszkaniu ani z jakimiś malowidłami na ścianach ani nie chce mieszkać w mieszkaniu, którym są przedmioty, jakieś maski, jakieś kadzidełka, jakieś bzdurki, jakieś inne. Bóg chce mieć to dla Siebie. Jego jest świątynia, świątynią Boga jesteśmy, Pańska jest to świątynia. On chce napełniać nas tym w czym On ma upodobanie, to jest piękne. A jeżeli nie, jeżeli człowiek będzie sobie to zachowywać i będzie to pielęgnować, to się okaże, że minie ten czas i już nie to, co prawe w oczach Boga będzie człowiek czynić, ale zacznie czynić to, co jest bezprawiem, a koniec jest wszak

najważniejszy. Dobrze, gdy człowiek dobrze zaczął, ale jeszcze lepiej i ważniejsze jest, żeby dobrze też doszedł do końca, bo kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony. A więc widzimy ilu ludzi nie dobiega do końca tak jak dobiec powinno, miłość wielu ziębnie, odwracają się, rezygnują. Jak myślisz: co to jest, dlaczego tak się stało, dlaczego ktoś może wygrywać, zmagać się i Bóg wzmacnia tego człowieka, choćby upadł, to go podniesie, a ktoś inny odpada i raptem zaczyna się zachowywać jakby nic specjalnie z Bogiem nie spotkało go. Właśnie to są te świątynki na wzgórzach, to, co się człowiekowi podobało i zostawione zostało ze starego życia albo człowiek uznał: to nie jest takie złe.

Zwróciliście uwagę na relacje między wierzącymi ludźmi. Dlaczego one często przypominają światowe relacje, a nie relacje Kościoła Jezusa Chrystusa? Dlatego, że dalej są nie poburzone świątynki, dalej ludzie składają hołd diabłu, dalej oddają cześć temu, który ich nauczył kłamać, złościć się, nienawidzić, mieć zawiść, szukać swego, być chciwym, chciwą, zawistnym, zawistną. A więc dalej, dalej zamiast służyć Bogu to diabłu służą. Rozumiecie, że Bóg daje czas, łaska trwa. Łaska jest po to, żeby się oczyścić, tak? Tak Słowo Boże mówi, usunąć to wszystko. Wykorzystuj ten czas, czynisz dobre rzeczy, to czyń je dalej, ale pamiętaj: usuwaj to, co złe i bądź skrupulatny, bądź skrupulatna, nie zatrzymuj się w tym, bo ty nie należysz już do siebie, należysz do Boga, Bóg dał ci czas, mi, na zrobienie porządku. I to zrobienie porządku im szybciej się kończy tym lepiej dla człowieka, bo najwięcej siły do rozprawienia się ze złem ma człowiek na początku, kiedy miłość jest taka zdeterminowana, kiedy człowiek wie: Chrystus i nikt choćby nie wiem co. Wtedy jest najlepszy okres do usunięcia wszystkiego. Kiedy później człowiek się porozgląda po ludziach i widzi jak oni żyją i że wielu nadal ma swoje świątynki i dalej je pielęgnuje, to sobie człowiek myśli: zobacz, ten może mieć to, ta może mieć to, a ja nie mogę mieć, zobacz, że Bóg im dobro daje, dobrze im się wiedzie, dobrze tu, dobrze tam, no to widocznie tak jest dobrze. Rozumiecie? I kiedy człowiek nie słucha Boga do końca, to powoli się zgadza do tego, co jest ogólnie. A więc jest królem, który mówi: no tak, ale przecież to nie jest aż takie złe, to daje jakąś przyjemność, a przecież mówimy o Bogu, kiedy to robimy, więc to nie musi być chyba złe. Jest złe, ponieważ to jest przez diabła ustalone i święta i inne rzeczy, żeby ludzie nie chodzili do Boga, żeby ludzie cieszyli się z tego co im diabeł zorganizował po to to diabeł zrobił. Tak jak tamten król Izraelski, po to, żeby nie chodzili do Jerozolimy zorganizował im to w inny sposób.

1 List do Koryntian, 6 rozdział, od 15 wiersza:

"Czy nie wiecie, że ciała wasze są członkami Chrystusowymi? Czy mam tedy wziąć członki Chrystusowe i uczynić je członkami wszetecznicy? Przenigdy! Albo czy nie wiecie, że, kto się łączy z wszetecznicą, jest z nią jednym ciałem? Albowiem, mówi Pismo, ci dwoje będą jednym ciałem. Kto zaś łączy się z Panem, jest z nim jednym duchem. Uciekajcie przed wszeteczeństwem. Wszelki grzech, jakiego człowiek się dopuszcza, jest poza ciałem; ale kto się wszeteczeństwa dopuszcza, ten grzeszy przeciwko własnemu ciału."

Wszeteczeństwo, jest cudzołóstwo, też i nierząd duchowy, czczenie jakiś obrazków, podobizn, nie wiadomo czego tam. Uciekajcie od wszeteczeństwa, uciekajcie od tego wszystkiego, co jest przeklętym łąčeniem się. To nie jest przez Boga błogosławione połączenie, tylko jest to przekłete łączenie się z czymś co jest złe. Kiedy człowiek się będzie z tym łączyć, może czynić dobro, ale i tak koniec tego człowieka będzie straszny, kiedy nie upamięta się z tego grzechu.

W 2 Liście do Koryntian, 10 rozdział. Rozumiecie, że wielu ludzi mówi: ale ja przecież tyle dobra czynię dla Boga. W porządku, oni też czynili. Czytaliśmy o tych królach i wszędzie było napisane: a on czynił to, co prawe w oczach Boga, a jednakże świątynki pozostały i potem w ich życiu często dochodziło do różnych dziwnych zdarzeń, dziwnych wyborów, zupełnie nie Bożych, tak jakby można było zobaczyć, że to nie Bóg a ciało nimi kieruje i oni bardziej zmierzają do ciała, a nie do Boga. I tu czytamy w tym 10

rozdziale, od 3 wiersza: "

„Mając tedy te obietnice, umiłowani, oczyśćmy się od wszelkiej zmazy ciała i ducha, dopełniając świętobliwości swojej w bojaźni Bożej. Bo chociaż żyjemy w ciele, nie walczymy cielesnymi środkami. Gdyż oręż nasz, którym walczymy, nie jest cielesny, lecz ma moc burzenia warowni dla sprawy Bożej; nim też unicestwiamy złe zamysły i wszelką pychę, podnoszącą się przeciw poznaniu Boga, i zmuszamy wszelką myśl do poddania się w posłuszeństwo Chrystusowi, "

A więc widzicie jak wygląda burzenie tego wszystkiego, niszczenie. To jest Boży oręż, to jest świętość Boga, to jest wola Boga, to jest miłość Boga, to jest święty oręż, którym niszczymy wszystkie warownie diabła, wszystko co zbudował w nas, kiedy myśmy żyli bez Boga na świecie, my nie chcemy pilnować diabelskich warowni, chcemy je zniszczyć. Król miał zniszczyć te świątynki, a nie pilnować ich, a nie dać im podstawy prawne, że one jeszcze mogą istnieć, on miał władzę, aby wyruszyć i zniszczyć to wszystko, a jednak nie wykorzystał tej władzy.

2 List do Koryntian, 6 rozdział, od 14 wiersza:

"Nie chodźcie w obcym jarzmie z niewiernymi; bo co ma wspólnego sprawiedliwość z nieprawością albo jakaż społeczność między świętością a ciemnością? Albo jaka zgoda między Chrystusem a Belialem, albo co za dział ma wierzący z niewierzącym? Jakiż układ między świątynią Bożą a bałwanami? Myśmy bowiem świątynią Boga żywego, jak powiedział Bóg: Zamieszkać w nich i będę się przechadzał pośród nich, I będę Bogiem ich, a oni będą ludem moim. Dlatego wyjdźcie spośród nich i odłączcie się, mówi Pan, I nieczystego się nie dotykajcie; A ja przyjmę was I będę wam Ojcem, a wy będziecie mi synami i córkami, mówi Pan Wszechmogący; mając tedy te obietnice, umiłowani, oczyśćmy się od wszelkiej zmazy ciała i ducha, dopełniając świętobliwości swojej w bojaźni Bożej."

Powiem wam, że to jest piękne, w Chrystusie dostaliśmy możliwość zniszczenia wszystkiego co jest niegodne Boga, niegodne Bożego Syna, aby przyjąć wszystko, co jest godne Boga i Jego Syna. To jest piękne dla nas. Dostaliśmy przywilej, prawo, Bóg chce z nami współdziałać w tej sprawie, chce prowadzić nas w tryumfie oczyszczenia, w tryumfie przyjmowania chwały z Chrystusa. pamiętaj o tym i nie daj sobie zabrać tego w żaden sposób, bo jeżeli zlekceważysz te wspaniałe dni, to co zrobisz, kiedy zostaniesz sam, czy sama, wobec tego z czym wróg do ciebie przyjdzie. Pamiętajcie co jest powiedziane, że Bóg wyda na obłęd tych, którzy nie umiłowali Bożej prawdy i dalej pozostali w zakłamaniu. Diabeł ich zwiedzie i oni pójdą za nim wierząc diabłu.

A więc ci, którzy wcześniej wierzyli Bogu, którzy robili dobre rzeczy, nie oczyścili się ze złych, nie usunęli tego co jest złe, nie umiłowali tak prawdy, żeby całą prawdę przyjąć i zrobić porządek z każdym kłamstwem diabła w tym momencie to ich dopada i idą za diabłem. Kto będzie winien, Bóg? Nie, Bóg daje czas. Bóg zaczął dobre rzeczy w nich czynić, a oni zlekceważyli to, co Bóg czynił uznając, że oni mogą podjąć decyzję i świątynki na wzgórzach dalej zostają i kadzą i kadzą na tych świątynkach. Kadzą własnemu egoizmowi, kadzą własnemu bohaterstwu, że mogą żyć bez Boga i cieszyć się. Kadzą różnym rzeczą swoim zepsutym, nie wykształtowanym, nie usuniętym człowieczeństwem, a to co jest miłe, ta woń Chrystusa miesza się z tymi złymi wydarzeniami. A więc nieczystego się nie dotykajmy. Wiecie to jest proste: bez uświęcenia nikt nie zobaczy Boga.

Dzisiaj jesteśmy w stanie takiego rozpadu myślowego jako chrześcijanie. Dzisiaj wiele osób nawracających się wyznacza standard chrześcijaństwa, uważają, że oni są w stanie ocenić na you tubowych pouczeniach czy innych co jest dobre a co złe itd. I już eksperci powstają prawie od samego nawrócenia i

oni już wiedzą co jest dobre a co złe i będą wybierać, nie rozumiejąc, że muszą się najpierw nauczyć porządku Bożego, a dopiero jak się nauczą porządku, zrozumieją co trzeba usunąć, żeby móc przyjąć to, co jest drogocenne. A mogą dobre rzeczy naprawdę robić, mogą iść opowiadać innym o Jezusie, mogą mówić jakim wspaniałym jest Zbawicielem, mogą różne rzeczy robić i nadal pielęgnować to, co stare: niechęć, bałagan w decyzjach, wyborach itd., itd.

List do Efezjan 4 rozdział, od 22 wiersza:

"Zewlecście z siebie starego człowieka wraz z jego poprzednim postępowaniem, którego gubią zwodnicze żądze,"

Widzicie, to co też w Kolosan czytałem i teraz: zewlecście z siebie starego człowieka wraz z jego poprzednim postępowaniem. To musi zostać usunięte. Jeżeli nie będzie, to cię ten stary człowiek w końcu dopadnie i cię odciągnie od Boga. Dlatego tak wielu jest powołanych, nie wielu wybranych, wielu kończy z powrotem w świecie. Nie mówię, że w ogóle wracają do świata. Nie, kończą w świecie wśród różnych zabawek świata, nadal będąc wierzącymi ludźmi, nadal przychodząc na zgromadzenia, modląc się czy śpiewając, ale już bez serca, brudni, już odsuwający się od Boga, żyjący już według swojego widzi mi się. Nie mają serca już dla Boga. Kiedy ich zobaczysz, to najczęściej zobaczysz ich z tym, co teraz w ich sercu jest naprawdę najcenniejsze, strony internetowe i grzebanie w nich, ich zabawka. Diabeł wiedział jak podsunąć tą zabawkę, wcześniej to był telefon mogłeś zadzwonić, a teraz masz wszystko w tym telefonie i możesz sobie, gdzie chcesz usiąść i wszędzie możesz sobie, po tej całej sieci ganiać i myszkować i odnajdywać pokarmy dla swojego ołtarzyka na wzgórzu. Albo możesz mieć trzeźwy umysł, jasny i już nie starym człowiekiem wchodzić w to, ale nowym człowiekiem, który wszędzie może czynić Boże dobro, nie skażając się tym złem, które tam jest, ponieważ został oczyszczony ten człowiek z tego wszelkiego złego i jego oczy nie są pożałdliwe ani uszy ani serce. I tutaj mamy dalej:

"I odnówcie się w duchu umysłu waszego, a obleczcie się w nowego człowieka, który jest stworzony według Boga w sprawiedliwości i świętości prawdy. Przeto, odrzuciwszy kłamstwo, mówcie prawdę"

Znowuż: odrzucić i przyjąć.

"Każdy z bliźnim swoim, bo jesteśmy członkami jedni drugich. Gniewajcie się, lecz nie grzeszcie; niech słońce nie zachodzi nad gniewem waszym, nie dawajcie diabłu przystępu. Kto kradnie, niech kraść przestanie, a niech raczej żmudną pracą własnych rąk"

Widzicie, oczyszczenie, usunąć to.

"Zdobywa dobra, aby miał z czego udzielać potrzebującemu. Niech żadne nieprzyzwoite słowo nie wychodzi z ust waszych, ale tylko dobre, które może budować, gdy zajdzie potrzeba, aby przyniosło błogosławieństwo tym, którzy go słuchają. A nie zasmucajcie Bożego Ducha Świętego, którym jesteście zapieczętowani na dzień odkupienia. Wszelka gorycz i zapalczywość, i gniew, i krzyk, i złorzeczenie niech będą usunięte spośród was wraz z wszelką złością. Bądźcie jedni dla drugich uprzejmi, serdeczni, odpuszczając sobie wzajemnie, jak i wam Bóg odpuścił w Chrystusie."

Zwróćmy uwagę, że tego: bądźcie jedni dla drugich uprzejmi, serdeczni, odpuszczając - nie będzie, jeżeli nadal będą te stare świątynki na wzgórzach, nie będzie tego, nie da rady, będzie cały czas zawiść, stronnictwo, szukanie swego, upartość, zawziętość i mogą być dobre rzeczy, tak jak w tych królach były dobre rzeczy, ale jednak nie było oczyszczenia, nie było usunięcia.

Słowo Boże mówi, możemy sobie przeczytać w Księdze Objawienia 22 rozdział, od 11 wiersza:

"Kto czyni nieprawość, niech nadal czyni nieprawość, a kto brudny, niech nadal się brudzi, lecz kto sprawiedliwy, niech nadal czyni sprawiedliwość, a kto święty, niech nadal się uświęca. Oto przyjdę wkrótce, a zapłata moja jest ze mną, by oddać każdemu według jego uczynku."

Dzisiaj mówią: nie, nie według uczynków, według wiary. Ale wszędzie Boże Słowo mówi o uczynkach, wiara bez uczynków jest martwa, uczynki pójdą za tobą, z powodu tych uczynków człowiek będzie sądzony. A więc uczynkiem jest: oczyścić, usunąć lub zostawić. I naprawdę można dobre rzeczy czynić, ale zawsze będzie coś co będzie skażać to dobro. Ktoś mógłby przyjąć: oo jak tutaj fajnie, jaki ten król mądry jest, jakie wypowiedzi ma piękne, a potem pójść, zobaczyć co ten król tam porobił i myśleć sobie: chwilę, przecież on tak mądrze mówił, a tutaj jakieś dla bogini coś robi, dla jakiś demonów, posążki, gaje. Co to jest więc? Bo co zrobił Salomon, co zrobił? Nie usunął tego co było w nim i kiedy mógł osiągnąć to, co było w nim to zrobił to wbrew temu, że było zapisane w Biblii, aby tego nie robił, to było wiele żon i one go sprowadziły na manowce. A więc nie usunął z siebie tego. Mądrym był człowiekiem, ale nie usunął tego, co było tam złe, gdyby usunął nie miałby tego problemu.

1 List do Koryntian 5 rozdział. Z powodu tego, że dzisiaj tu siedzimy i o tym mówimy, to znaczy, że jeszcze nie jest za późno, że jeszcze jest to czas w którym Bóg daje możliwość. 5 rozdział, od 7 wiersza:

"Usuńcie stary kwas, abyście się stali nowym zaczynem, ponieważ jesteście przaśni; albowiem na naszą Wielkanoc (paschę) jako baranek został ofiarowany Chrystus. Obchodźmy więc święto nie w starym kwasie ani w kwasie złości i przewrotności, lecz w przaśnikach szczerości i prawdy."

Zwróćcie uwagę, jeżeli ego, świątynka na wzgórku ego, będzie dalej pielęgnowana, to jest niemożliwe, żeby człowiek, który ma świątynkę ego nie był kłótliwym człowiekiem, to jest niemożliwe. Ten człowiek będzie walczył o swoje racje z całą zaciętością. Ale kiedy ta świątynka zostanie zburzona, zniszczona całkowicie, ego nie będzie już czczone, tylko Pan, to ten człowiek będzie gotowy znieść to, co się dzieje wokół niego, bo Pan da taką siłę temu człowiekowi. Rozumiecie, zbawienie jest tylko w Chrystusie Jezusie, nie w zasługach, ale w Chrystusie. Zwróćmy uwagę, że Słowo Boże mówi, że bez uświęcenia nikt nie zobaczy Pana, bez uświęcania się nikt nie zobaczy Pana. A więc mamy się nadal uświęcać.

Może przeczytajmy z 1 Listu do Tesaloniczan. Nic nieczystego do wieczności nie wejdzie i to jest właśnie coś co mamy, taki czas, starannie chodźmy wokół tego, pilnujmy tego jako bracia i siostry w Chrystusie Jezusie. Nie przykrywaj tego: no skoro są dobre rzeczy w moim życiu, to nie jest tak złe. W porządku, że są dobre rzeczy. Bóg napisze: czynił, to co prawe, czy czyniła to, co prawe w oczach Boga, ale żeby nie musiał napisać: ale świątynki na wzgórzach pozostały. Bo to będzie świadczyło przeciwko. 4 rozdział, od 1 wiersza:

„A poza tym, bracia, prosimy was i napominamy w Panu Jezusie, abyście stosownie do otrzymanego od nas pouczenia, jak macie postępować i podobać się Bogu, jak zresztą postępujecie, abyście tym bardziej obfitowali. Wszak wiecie, jakie przykazania daliśmy wam w imieniu Pana Jezusa. Taka jest bowiem wola Boża: uświęcenie wasze, żebyście się powstrzymywali od wszeteczeństwa, aby każdy z was umiał utrzymać swe ciało w czystości i w poszanowaniu, nie z namiętności żądz, jak poganie, którzy nie znają Boga, aby nikt nie dopuszczał się wykroczenia i nie oszukiwał w jakiegokolwiek sprawie swego brata, gdyż Pan jest mścicielem tego wszystkiego, jak to wam zapowiadaliśmy i zaświadczaaliśmy. Albowiem nie powołał nas Bóg do nieczystości, ale do uświęcenia. Toteż kto odrzuca to, odrzuca nie człowieka, lecz Boga, który nam też daje Ducha swego Świętego."

Widzicie Bóg daje Ducha Swego Świętego, a człowiek może dalej pozostawać bez uświęcania, nie uświęca się. I co ten człowiek robi? Ten człowiek nie odrzuca człowieka, który mówi o uświęceniu, odrzuca Boga, który mówi o uświęceniu, bo Bóg powiedział: świętymi bądźcie, bo Ja jestem święty. A więc rozumiecie: kto odrzuca to oczyszczanie, odrzuca Boga, który posłał Syna, żeby nas oczyścić krwią, abyśmy oczyszczeni byli doskonałą ofiarą. Musimy walczyć o naszą wieczność, musimy troszczyć się o to, by nie było tego, co nas powstrzymuje przed chwalebnym, świętym życiem. Bo to pójdzie do tych świątynek, to było już odstępowanie od Boga, hołubienie swojemu 'ja' swojemu stanowisku: bo ja jestem wolnym człowiekiem i mogę robić co chce. To jest nadal hołubienie jakiejś świątynce na wzgórku: ja jestem, ja jestem. Bóg jest: Ja jestem, a człowiek ma się unżyć, wziąć krzyż na siebie, umrzeć dla wszystkiego co stare, przekłete i dać się ratować Bogu w czystości Chrystusowej, mieć radość, pokój, łagodność, cierpliwość, owoc Ducha Świętego, a nie żeby dalej ciało miało swoje możliwości, aby siać między ludźmi wierzącymi niezgodę.

Rozumiecie, ten człowiek ma w swoim życiu świątynkę: niezgoda; i drugi ma świątynkę: niezgoda, to oni będą razem się cieszyć siejąc niezgodę między wierzącymi ludźmi, będą opowiadać różne oszczerstwa, kłamstwa, żeby psuć, a nie budować. I to będzie świadczyło o tym, że nadal świątynki są niezniszczone, a gdzieś myśli w tym kierunku biega, gdzieś ci poddani, bo wszak Bóg powiedział, że ty masz panować na tym, do Kaina. Ci poddani będą sobie swawolić no bo król pozwala na to. A więc czyny będą szły w tym kierunku, czy w tamtym kierunku, człowiek będzie sobie robić różne dziwne rzeczy.

A więc jest czas, nikt nikogo tu nie oskarża, nie jest to wyrok, sąd, czy cokolwiek innego. Mówimy o tym co jest prawdą, wykorzystujemy czas, gdyż dni są złe, po to, żeby usuwać ze swojego życia to, co wiemy, że nie jest w ogóle Chrystusem, że nie ma nic wspólnego z Chrystusem, że to jest stary Marian, czy stary Mariusz, czy stary Andrzej, czy stary Tomek, ktokolwiek. Przecież znamy z naszego starego 'ja', że to jest nadal stary nasz człowiek, a mamy zewlec tego starego człowieka, usunąć go całkowicie, żeby on nie zaciemniał wspaniałości Chrystusa w codziennym naszym życiu. Miłujmy Pana ponad siebie, miłujmy Go, aby czcić Go w sposób godny. Róbnym porządek, jeżeli widzisz, że coś jest taką starą warownią, która pilnujesz już i mówisz: to nie jest takie złe, są gorsze rzeczy widziałem w chrześcijaństwie; to musisz zobaczyć, że ta warownia nie pozwoli ci wejść do wieczności i albo ją zburzysz przez to, że krew Jezusa została przelana za twoje grzechy i na krzyżu Chrystus umarł za ciebie, abyś nie musiał żyć pilnując diabelskich warowni, tylko mógł żyć w czystości, mogła żyć w czystości, miłości wzajemnej. Zrób porządek, usuń to, co złe, nie lękaj się, nie pieść się z tym, zrób porządek po prostu, to nie jest Chrystus, to ma być usunięte i koniec, to będzie może ta stara popielniczka, śmierdzące coś ze starego życia, bo człowiek w starym życiu był taki chytry, przebiegły, wężowaty, usuń to, to jest złe miejsce. Pan Jezus jest prostą drogą. Widzicie nie raz na tych rysunkach malują jakąś krętą drogę i ma to przedstawiać, że Pan Jezus jest drogą, ale Pan Jezus nie jest krętą drogą, Pan Jezus jest prostą drogą. Dlaczego malują krętą drogę dla Pana Jezusa? Krętą drogą chodzą fałszywi, a prostą drogą idą sprawiedliwi. A więc można coś malować, a później mieć to w domu i taki obrazek: Pan jest drogą, prawdą i życiem wiecznym; i z taką krętą drogą mieć to. Po co to, fałszywki po prostu jakieś? Nie chcemy kłamać ani okłamywać ani cokolwiek, chcemy prawdy, miłujemy prawdę i chcemy, żeby prawda była pokazywana, a nie zupełnie coś innego. A więc niech Bóg da posilenie, wzmocnienie.

Pamiętaj, twoje życie jest jedno, moje życie jest jedno. To, co inni robią, każdy zda sprawę za siebie, zobacz czy ty jesteś cały, cała, dla Chrystusa, twój duch, twoja dusza i ciało jest dla Boga. Zobacz, jeżeli nie, to musisz zrobić porządek, bo Bóg chce zbawić całego człowieka i duch i dusza i ciało ma być uratowane dla Boga, ma być czyste. Amen.